

Proto-feminizm średniowiecznej Afryce

W

9 marca 2021

Wśród ludu Sidama zamieszkującego region o podobnej nazwie położony w południowej Etiopii znana jest legenda o rządach królowej Furry. Jako „królowa kobiet” miała ona przejąć władzę po śmierci swojego męża i zamordowaniu syna, i rządzić przez siedem lat lub dłużej, w XIV lub XV wieku (choć mówi się też o X wieku).



Jak głosi podanie, królowa Furra w obliczu tchórzostwa mężczyzn w bitwach posłała ich do kobiecych zajęć, wysyłając w zamian do walki kobiety. Kobietom powiedziała, żeby nie były posłuszne mężczyznom. Jej nienawiść do mężczyzn była tak duża, że kazała wykonywać im niemożliwe do realizacji zadania, takie jak przyniesienie wody z rzeki w sicie czy dzielenie włosa na sześcioro. W końcu kazała zabić wszystkich starych, niskich oraz łysych mężczyzn, upatrując w nich zagrożenie – według jednej z wersji legendy uratował się tylko jeden, według innej dwóch: niski wynalazca butów na obcasie oraz łysy wynalazca peruki. Kazała zbudować sobie także dom w powietrzu, między ziemią a niebem, ale odstąpiła od tego żądania, gdy wytłumaczono jej, że właścicielem domu jest ten, kto położył fundamenty.

W końcu nakazała znaleźć sobie zwierzę szybsze od konia, na którym mogłaby objeżdżać kraj. Mężczyźni przyprowadzili jej żyrafę i namówili, by dała się do niej przywiązać. Żyrafa popędziła przez kraj i wkrótce ciało królowej rozpadło się na kawałki, od których zostały nazwane niektóre miejscowości.

Mężczyźni Sidama śpiewali (może śpiewają do dziś) piosenkę, że „podczas jej rządów, mężczyźni mełli i gotowali dla kobiet –

niech umrze!” i uderzali kijami jej symboliczny grób – miejsce, gdzie według podania upadł ostatni kawałek jej ciała. Za to kobiety ulewały w tym miejscu z szacunkiem mleka i śpiewały w kołysankach: „gdy żyła Furra, mężowie gotowali dla swych żon – może umrze znowu zmartwychwstawszy”.

To legenda. Ale zapewne jest w niej ziarno prawdy, bo skąd by się wzięła i przetrwała setki lat? Prawdopodobnie kiedyś istniała kobieta, która osiągnęła wśród ludu Sidama pozycję wodza. Niewykluczone, że rządziła surowo, jak wielu innych afrykańskich władców. I przypuszczalnie próbowała w jakimś stopniu podważyć ustalony porządek społeczny między płciami, dopuszczając na przykład kobiety do roli wojowniczek czy zezwalając im na nieposłuszeństwo wobec mężczyzn – a może nawet do niego namawiając – co w rezultacie zmusiło mężczyzn do zajmowania się w większym stopniu pracami domowymi. Być może brutalnie stłumiła bunt, a kolejny bunt przyniósł jej śmierć. A podważenie przez nią tradycyjnych ról płci było czymś tak niezwykłym, że potem opowiadano o tym z pokolenia na pokolenie.

Misjonarz Joao dos Santos, który odwiedził Etiopię na początku XVII wieku, zanotował, że „w sąsiedztwie Damute [Damot] jest prowincja, w której kobiety są tak uzależnione od wojny i polowania, że chodzą tam stale uzbrojone (...). Większość kobiet jest bardziej zaznajomiona z wojną niż z zarządzaniem sprawami domowymi, stąd rzadko wychodzą za mąż. (...) Władza tej monarchini jest naprawdę taka, jak gdyby była kolejną królową Saby”. Z kolei wcześniej, w 1523 roku Wenecjanin Alessandro Zorzi uzyskał od jednego z etiopskich mnichów informację, że „za tą prowincją [Damot], graniczącą z oceanem, na południu, znajduje się prowincja Wäḡ, która jest rządzona przez królowe, a nie królów”. Również w XVI wieku portugalski duchowny Francisco Alvares napisał, że „mówi się, iż na końcu tych królestw Damot i Gurage, w stronę południa, jest królestwo Amazonek”.

Te lokalizacje wskazują na, mniej więcej, obecny region

Sidama. Wynikałoby z tego, że pewne zwyczaje wprowadzone przez hipotetyczną królową Furę musiały jednak utrzymać się tam przynajmniej przez kilkadziesiąt, jeśli nie dużo więcej lat.

Co ciekawe, zbliżoną legendę opowiada się w Somalii. Władczyni, która miała przejąć tam władzę, nazywała się według tamtejszego podania Araweelo, Caroweelo lub Ebla Awad. Również i ona miała umożliwić kobietom zajęcie się męskimi zajęciami – takimi jak polowanie – i wezwać je do porzucenia tradycyjnych kobiecych obowiązków domowych, a także stworzyć kobiecą armię. Według niektórych wersji tej legendy mężczyźni pod jej rządami mieli zostać uwięzieni i w większości wykastrowani, i też miał uratować się tylko jeden, który potem – bezpośrednio lub pośrednio – miał stać się przyczyną jej śmierci. Według innej wersji uwięziono jedynie przywódców wrogich klanów, a plotka o kastracji była rozpuszczana przez królową, która w ten sposób przeraziła wrogów i zapewniła sobie spokojne rządy. Znana jest też wersja, według której uwięzionym mężczyznom podawano rozpuszczone w mleku wielbłąda zioła powodujące impotencję.

I choć jej grób ma znajdować się zupełnie gdzie indziej (w północnej Somalii), to też mężczyźni zgodnie z tradycją plują na niego i rzucają na niego kamienie, a kobiety składają kwiaty i leją wodę.

Skąd taka zbieżność? Czy Furra była tą samą osobą, co Araweelo/Caroweelo? Władczynią dość sporego obszaru, rozciągającego się tak na ziemię etnicznie somalijskie (mniej więcej jedna trzecia tych ziem znajduje się obecnie w granicach Etiopii), jak i na tereny zamieszkane przez Sidama? To nie jest niemożliwe – kobiety bywały władczyniami w Afryce od starożytności (Sobekneferu czy Hatszepsut w Egipcie) do czasów nowożytnych (na przykład Ranavalona Okrutna na Madagaskarze, znana z prześladowań chrześcijan, czy cesarzowa Etiopii Zewditu).

W X wieku etiopskie chrześcijańskie królestwo Aksum zostało najechane, według zachowanych przekazów historycznych i

tradycji, przez obcą królową, której nadano miano Gudit. Część historyków broni hipotezy, że „Gudit” była pogańską królową z Damot, być może z ludu Sidama. Z drugiej strony np. Abdirachid Ismail z Uniwersytetu Dżibuti tłumaczy imię „Caroweelo” jako „kraj Welo”, czyli była etiopską prowincję Wollo i dowodzi, że tak Somalijszczy nazwali najeźdźczynię po tym, jak opanowała Aksum, które rozciągało się też na tereny somalijskie.

A może były dwie władczynie i jedna wzorowała się na drugiej? Albo podobieństwo ich historii wskazuje na jakieś szczególne społeczne konflikty między płciami występujące historycznie w tym rejonie Afryki?

W każdym razie, pomysł podważenia porządku, w którym mężczyźni są władcami i wojownikami, a kobiety im usługują i wykonują prace domowe, nie pochodzi, jak widać, od współczesnych feministek ani „marksistów kulturowych”.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl